



Straty wyrządzane przez powodzie stale się zwiększają. W ciągu ostatnich trzech lat tylko w województwie małopolskim i świętokrzyskim wyniosły one blisko miliard złotych. Mimo to nadal zaniedbywane są kontrole wałów przeciwpowodziowych oraz konserwacje i utrzymanie strumieni, potoków i przydrożnych rowów. Każda następna powódź może wywołać ogromne straty – już w marcu ostrzegła Najwyższa Izba Kontroli.

Najwyższa Izba Kontroli ocenia negatywnie funkcjonowanie systemu ochrony przeciwpowodziowej w województwie małopolskim i świętokrzyskim. Żadnej z kontrolowanych gmin i powiatów nie oceniono pozytywnie. Z roku na rok wzrasta wysokość szkód i strat powodziowych: w 2007 r. były to 194 mln zł, w 2008 r. już 261 mln zł, a w 2009 r. aż 519 mln zł (dla obu województw łącznie).

Kontrolerzy stwierdzili, że władze samorządowe nie mają ani rzetelnych danych o stanie technicznym budowli przeciwpowodziowych (wałów, rowów przydrożnych), ani szczegółowej wiedzy na temat obszarów zagrożonych zalaniem (nikt nie wie, ile to gospodarstw, ile upraw, ile dróg, ani ile ludności). Powiaty i gminy mają jedynie niekompletne plany, które stanowią raczej materiał informacyjny niż prewencyjny. W efekcie odpowiedzialni za ochronę przeciwpowodziową koncentrują się na postępowaniu awaryjnym, zaniedbując: zapobieganie, ochronę oraz edukację.

Urzednicy przeprowadzają co prawda coroczne przeglądy elementów budowli i urządzeń przeciwpowodziowych, ale zaniedbują obowiązkowe kontrole stanu technicznego tych obiektów.

Aktualne wyniki kontroli stanu technicznego dotyczą jedynie 5% wałów przeciwpowodziowych w Małopolsce i 12% w świętokrzyskim. Wojewódzkie Zarządy Melioracji i Urządzeń Wodnych tłumaczą to brakiem funduszy. Jest to tym

NIK o ochronie przeciwpowodziowej

Utworzono: wtorek, 18, maj 2010 10:23 Najwyższa Izba Kontroli

bardziej niepokojące, że wciąż blisko połowa wałów w Małopolsce nie gwarantuje bezpieczeństwa, natomiast w świętokrzyskim długość wałów w złym stanie technicznym rośnie (w 2007-27%, w 2008-30%). Zarządy dysponują co prawda wynikami corocznych przeglądów, te nie dają jednak pełnego obrazu sytuacji, ponieważ nie są poparte specjalistycznymi ekspertyzami.

Szczegółne zaniedbania dotyczą utrzymania i konserwacji:

- potoków i strumieni - w 2008 r. utrzymaniem objętych było zaledwie 7% potoków i strumieni na terenach rolnych w województwie małopolskim i 36% w świętokrzyskim (pozostałych nie utrzymywano wcale) - w efekcie po ostatniej powodzi w Małopolsce do największych strat (ponad 80%, na blisko 46 mln) doszło właśnie w wyniku m.in. wylania cieków rolnych - często traktowanych jak wysypiska lub odprowadzenia ścieków;
- rowów przydrożnych - żadna ze skontrolowanych gmin nie miała ewidencji rowów znajdujących się przy drogach (pomimo obowiązku), a połowa nie oczyszczała rowów w ogóle; skontrolowane powiaty oczyszczały natomiast niespełna 10% rowów - to wszystko w sytuacji, gdy największe straty i szkody związane z powodzią odnotowywane są w infrastrukturze drogowej.

Wszystkie kontrolowane powiaty i gminy powołały zespoły reagowania kryzysowego, zapewniły pełnienie dyżurów oraz opracowały systemy alarmowania.

NIK alarmuje, że chociaż działania w zakresie ochrony przeciwpowodziowej winny być koordynowane na poziomie rządowym, to organy administracji publicznej nie wykonują swoich zadań. Ustawa Prawo wodne nałożyła na Prezesa Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej (KZGW) obowiązek opracowania planu ochrony przeciwpowodziowej dla Polski. Od ośmiu lat taki plan nie powstał. Nie ma także przemyślanej i realistycznej strategii, ani planu ochrony dla województwa małopolskiego (gdzie 146 na 180 gmin zagrożonych jest powodzią) i świętokrzyskiego.

NIK podkreśla, że obecnie najważniejsza jest implementacja przepisów unijnych i przygotowanie nowoczesnych rozwiązań. Do grudnia 2011 roku Polska musi sporządzić zupełnie nowy dokument - wstępną ocenę ryzyka powodziowego.

Źródło: [Najwyższa Izba Kontroli](#)